

KARD. KAROL WOJTYŁA

ROZWAŻANIA PASTORALNE O RODZINIE

1. DUSZPASTERSTWO I APOSTOLSTWO

Wydaje się, że teologię pastoralną można rozumieć i uprawiać dwojako, w znaczeniu węższym i szerszym. W znaczeniu węższym stanowi ona teologiczne opracowanie zadań i działań samych duszpasterzy, którymi są biskupi, kapłani a także diakoni, przynależący do hierarchicznej struktury Kościoła. Wydaje się też, iż teologia pastoralna w tradycyjnym znaczeniu tego słowa do tego się przede wszystkim sprowadzała. Jednakże pełne jej znaczenie musi podążać za integralną wizją Kościoła — tak jak została ona odbudowana w naszej świadomości przez Sobór Watykański II. Sobór nie stworzył tego obrazu Kościoła i duszpasterstwa, lecz tylko odbudował — tkwi on bowiem całą swoją treścią w objawieniu, w źródłach myśli i życia Kościoła. Według znaczenia szerszego teologia pastoralna nie ogranicza się tylko do teologicznego opracowania zadań i działań samych duszpasterzy. Uwydatnia ona natomiast nade wszystko troskę o zbawienie, o wszechstronne — doczesne i wieczne — dobro ludzkiej osoby i wspólnoty, tak jak została ona powierzona całemu Ludowi Bożemu i poszczególnym jego członkom wedle właściwego im powołania oraz „według miary daru Chrystusowego” (Ef 4, 7).

W tym ujęciu duszpasterstwo oznacza więcej niż sam tylko zespół zadań i działań duszpasterzy posiadających sakrament kapłaństwa. Mieści się w jego pojęciu wszystko to, co Sobór oznaczył nazwą „apostolstwo”, a w szczególności „apostolstwo świeckich”, które, jak wiadomo, znajduje swoją podstawę tylko w sakramentach chrztu i bierzmowania. Otóż samo w sobie „apostolstwo” jest czymś innym i czymś chyba szerszym niż „duszpasterstwo”, zaś apostolstwo świeckich wskazuje także na inny — również szerszy — podmiot w społeczności Ludu Bożego, czyli w Kościele. Zachodzi bardzo subtelna, niemniej istotna różnica znaczeń, którą trzeba zaraz na początku ustalić, ażeby dalszy

ciąg naszych rozważań był możliwie jasny i precyzyjny. Skoro bowiem zamierzamy tutaj iść za szerszym znaczeniem teologii pastoralnej, wynikającym z natury i misji całego Kościoła jako Ludu Bożego — to z jednej strony gotowi jesteśmy przyjąć, że takie znaczenie lepiej odpowiada pastoralnemu ujęciu teologii rodziny. Równocześnie zaś możemy stwierdzić, że ujęcie duszpasterstwa jako czegoś więcej niż sam tylko zespół zadań i działań hierarchicznych duszpasterzy pozwala nam i nakazuje w sposób głębszy i pełniejszy spojrzeć również na ich własne duszpasterstwo, zwłaszcza w stosunku do rodziny — czyli na to, co nauczyliśmy się już nazywać duszpasterstwem rodzin.

W rozważaniu pastoralnym o rodzinie bardzo ważną wydaje się prawidłowa koordynacja duszpasterstwa i apostołstwa, zwłaszcza zaś apostołstwa świeckich, od samego początku. Samo w sobie pojęcie apostołstwa nawiązuje do podstawowej dla objawienia, wiary i Kościoła, rzeczywistości. Jest to rzeczywistość misji, czyli posłannictwa. Sobór Watykański II dostarcza nam na ten temat zasadniczych pojęć oraz klasycznych pouczeń, które musimy wprowadzić w tok naszych rozważań. W Dekrecie *Apostolicam actuositatem* czytamy: „Kościół powstał do życia w tym celu, by szerząc Królestwo Chrystusowe po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa. Wszelka działalność Ciała Mistycznego, zmierzająca do tego celu, nazywa się apostołstwem, które Kościół sprawuje poprzez wszystkie swoje członki, jednak na różne sposoby: powołanie bowiem chrześcijańskie jest ze swej strony również powołaniem do apostołstwa” (DA 2).

Na temat apostołstwa dowiadujemy się tutaj rzeczy podstawowych. Przede wszystkim więc podmiot jego został określony uniwersalnie: Kościół sprawuje apostołstwo „poprzez wszystkie swoje członki”, a „powołanie chrześcijańskie jest ze swej strony również powołaniem do apostołstwa”. Ten uniwersalny zasięg apostołstwa odpowiada jego przedmiotowej podstawie i wielorakiej postaci: szerzyć Królestwo Chrystusowe ku chwale Ojca, czynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia, skierowywać cały świat do Chrystusa — są to określenia rodzajowe, w których może się zmieścić wiele gatunków chrześcijańskiego działania i bytowania, inaczej mówiąc — wiele powołań. Tekst soborowy przejmuje Pawłową analogię Ciała Mistycznego, ażeby jak najbardziej przekonująco wyrazić dwie główne myśli: pierwszą, że podobnie jak w żywym organizmie każdy z członków bierze udział w jego działaniu, dzięki czemu „całe Ciało, według zakresu działania właściwego każdemu członkowi, przyczynia sobie wzrostu” (Ef 4, 16); drugą zaś, która jest konsekwencją pierwszej, choć idzie

jeszcze dalej: „[...] członka, który nie przyczynia się według swej miary do wzrostu Ciała, należy uważać za niepożytecznego tak dla siebie, jak i dla Kościoła” (DA 2).

Można by powiedzieć, iż w powyższym ujęciu apostołstwo mieści się w tym, co czasem nazywamy „autorealizacją Kościoła”, jego samourzeczywistnianiem się w życiodajnym oparciu o Chrystusa. Apostołstwo można określić jako ludzką aktywność, wielorako zróżnicowaną, która na różne sposoby służy tej właśnie autorealizacji Kościoła. Wydaje się natomiast, że duszpasterstwo oznacza szczególną dziedzinę apostołstwa, a raczej uwydatnia szczególny jego aspekt. Zawiera się w nim mianowicie troska o dobra zbawienia, jako zamierzone przez Boga i wysłużone przez Chrystusa, a przeznaczone nade wszystko dla ludzkich dusz. Duszpasterstwo oznacza więc wszelką działalność, poprzez którą dobra te stają się rzeczywistym udziałem ludzi. Czy działalność ta należy tylko do członków hierarchii? Czy jest związana z posiadaniem sakramentu kapłaństwa? Z pewnością ów sakrament daje szczególny dostęp do dóbr zbawienia i czyni ludzi „szafarzami tajemnic Bożych” (1 Kor 4, 1). Jednakże troska o dobra zbawienia — i to również z myślą o innych — musi tkwić niejako w samym sercu wszelkiego apostołstwa, w szczególności zaś tego, które określamy jako apostołstwo świeckich. Rodzina stanowi tutaj teren szczególny. Jest to prawda, którą stale musimy mieć przed oczyma w pastoralnym rozważaniu o rodzinie.

„Istnieje w Kościele różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa. Apostołom i ich następcom powierzył Chrystus urząd nauczania, uświęcania i rządzenia w Jego imieniu i mocy. Jednak i ludzie świeccy, stawszy się uczestnikami urzędu kapłańskiego, prorockiego i królewskiego Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i w świecie [...] Ponieważ zaś cechą właściwą ludzi w stanie świeckim jest życie wśród świata i spraw doczesnych, dlatego wzywa ich Bóg, by ożywieni duchem chrześcijańskim, sprawowali, stając się jakoby zaczynem, swoje apostołstwo w świecie” (DA 2).

Nauka Vaticanum II jest następująca: cały Kościół jako Lud Boży podejmuje posłannictwo Chrystusa i uczestniczy w nim. Posłannictwo to ma trojaki charakter: kapłański, prorocki i królewski — po pierwsze jako posłannictwo samego Chrystusa, po drugie jako uczestnictwo Ludu Bożego, czyli Kościoła. Na gruncie tego uczestnictwa, które jest powszechne (wszyscy członkowie Ludu Bożego mają udział w troistym posłannictwie Chrystusa), ustanowił Chrystus w Kościele urząd nauczania, uświęcania i rządzenia „w Jego imieniu i mocy”, i ten urząd powierzył Apostołom oraz ich następcom według sukcesji hierarchicznej. Hierarchia stała się przeto w Kościele podmiotem pastoralnej po-

sługi z urzędu. Jednakże ta posługa z urzędu, posługa pasterska, pozostaje w ścisłym odniesieniu do faktu, że cała społeczność Ludu Bożego, wszyscy jego członkowie, w szczególności wszyscy świeccy, uczestniczą w posłannictwie Chrystusa zasadniczo wspólnie z hierarchią — z tymi, którzy w Kościele są duszpasterzami z urzędu. Zachodzi więc tutaj u samych podstaw porządku pastoralnego głęboka, organiczna wspólnota, która sprawia, że posługa kapłańska hierarchiczna zostaje przyjęta i podjęta zarazem na gruncie zasadniczej jedności posłannictwa. W tę zasadniczą jedność ludzie świeccy wnoszą swoją własną specyfikę, a jest to m.in. właśnie specyfika życia małżeńskiego i rodzinnego.

Te wszystkie założenia teologiczne musimy mieć przed oczyma. Są one nieodzowne, jeśli teologii rodziny mamy nadać pełny wymiar pastoralny. Wydaje się, iż punktem wyjścia jest tutaj sakrament małżeństwa, pod warunkiem wydobycia na jaw wielu jego implikacji pastoralnych, dotychczas mało ujawnianych, a domagających się obecnie pogłębienia właśnie w kontekście teologii rodziny.

2. ZNACZENIE PASTORALNE SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

W świadomości zarówno duszpasterzy, jak i świeckich mocno jest zarysowany przede wszystkim aspekt kanoniczny, czyli prawny, sakramentu małżeństwa. Jest to zrozumiałe, słuszne i potrzebne, a także w swoich skutkach rzetelnie pastoralne. Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety musi posiadać swoją pełną legitymację wobec społeczeństwa, a więc również wobec Kościoła, musi być społecznie usprawiedliwione. Jednakże aspekt ten nie jest jedyny ani najistotniejszy. Podstawowym aspektem małżeństwa w Kościele jest jego sakramentalność. Sakramentalność zaś oznacza włączenie w działanie zbawcze samego Chrystusa, dokonywane stale przez Kościół. Kościół, który według wyrażenia Vaticanum II sam „jest w Chrystusie niejako sakramentem”, stanowi wieloraką społeczność Ludu Bożego, którą Chrystus „uczynił [...] królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu” (Ap 1, 6), jak to również przypomina Sobór. I dlatego społeczność ta „aktualizuje się przez sakramenty i przez cnoty” (KK 11). Wśród nich sakrament małżeństwa posiada szczególne znaczenie. Najzwięźlej wyraża to *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* właśnie w kontekście nauki o Ludzie Bożym: „[...] małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w niej uczestniczą (por. Ef 5, 32), wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa dla zdobycia świętości, a tak we właściwym sobie sta-

nie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego [...]". Do tego „własnego daru” trzeba będzie jeszcze nieraz powrócić, gdyż kryje on w sobie wielkie bogactwo treści. Dalszy ciąg cytowanego tekstu brzmi następująco: „Z małżeństwa chrześcijańskiego bowiem wywodzi się rodzina, a w niej rodzą się nowi obywatele społeczności ludzkiej, którzy dzięki łasce Ducha Świętego stają się przez Chrzest synami Bożymi, aby Lud Boży trwał poprzez wieki. W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne” (KK 11).

Ta soborowa wypowiedź na temat sakramentu małżeństwa, którą słusznie możemy uważać za wypowiedź podstawową, odznacza się tym, że bardzo wyraźnie uwydatnia znaczenie pastoralne tego sakramentu. Można o niej równocześnie powiedzieć, że zawiera jakby „in nucleo” całą teologię rodziny w jej profilu pastoralnym. Chodzi w dalszym ciągu o stosowne rozbudowanie tego profilu.

Sakrament małżeństwa jako podstawowa rzeczywistość teologii rodziny, rozumianej i praktykowanej w sposób pastoralny, musi być rozpatrywany w samej swojej istocie, czyli w aspekcie swej sakramentalności. Sakramentalność zaś, jak powiedziano, oznacza włączenie w działalność zbawczą samego Chrystusa, dokonywaną przez Kościół. Stąd też na sakrament małżeństwa należy spojrzeć jako na szczególne działanie Chrystusa w Kościele i przez Kościół. W tym widzialnym, kościelnym porządku szafarzami tego sakramentu (każdy bowiem sakrament w Kościele ma swego właściwego szafarza) są sami nupturienci: dwie osoby, mężczyzna i kobieta, zawierający małżeństwo. Jednakże szafarstwo sakramentów jest czymś kapłańskim, jest czynnym udziałem w kapłaństwie samego Chrystusa. Nupturienci więc jako szafarze sakramentu, przez który stają się w Kościele małżeństwem, wyrażają tym aktem (czyli w szczególny sposób aktualizują) swój udział w kapłaństwie Chrystusa, jaki posiadają i dziedziczą już na mocy sakramentu chrztu, a także na mocy bierzmowania.

Prawo kanoniczne zajmie się tutaj przede wszystkim samym konsensem, wzajemną umową, jej treścią i ważnością, która stanowi podstawę zobowiązania. Natomiast teologia rodziny każe nam w sakramencie małżeństwa, który utożsamia się z zapoczątkowaniem nowej wspólnoty rodzinnej, dostrzec owe szczególne treści teologiczne, które w swoim ostatecznym znaczeniu są istotowo pastoralne. Dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, którzy przystępują do ołtarza jako autentyczni członkowie Ludu Bożego, przynoszą w sobie wraz ze swoim świeckim charakterem równocześnie całe chrześcijańskie wyposażenie, jakie

otrzymali od Chrystusa w Kościele, począwszy od chwili chrztu. Składa się na nie łaska i powołanie. Wydaje się, że dotychczasologia teologia rozpatrywała sakrament małżeństwa (podobnie jak inne sakramenty) bardziej od strony daru łaski, jaki otrzymują małżonkowie, mniej zaś pod kątem powołania, które kształtuje się przez udział w posłannictwie Chrystusa kapłana, proroka i króla. Ten drugi aspekt sakramentu małżeństwa jest tak bardzo nowy, tak bardzo jeszcze nie przywykliśmy do niego, że trzeba będzie poświęcić sporo wysiłku jego naświetleniu i pogłębieniu.

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że aspekt ów był w ogóle nieznanym i praktycznie nie uwzględnianym w pastoralnym odniesieniu do sakramentu małżeństwa. Cała bowiem dotychczasowa praktyka w tym względzie wykazuje, że w świadomości małżonków, zwłaszcza nowożeńców, sakramentalność małżeństwa łączyła się zawsze nie tylko z łaską, jaką ten sakrament z sobą przynosi, ale także z odpowiedzialnością i zobowiązaniem moralnym, jakie na małżonków nakłada zarówno w zakresie życia małżeńskiego, jak też i rodzinnego, które zarazem rozpoczynają. Otóż ta świadomość znajduje poniekąd swój odpowiednik i swe potwierdzenie w soborowej nauce o powołaniu małżonków, które kształtuje się na zasadzie udziału w posłannictwie samego Chrystusa: „we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego” — jak głosi przytoczony już uprzednio tekst *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*. Ów „własny dar” oznacza zarówno łaskę sakramentu małżeństwa, jak też związane z nim powołanie w tym pełnym znaczeniu, jakie pochodzi od Chrystusa — kapłana, króla i proroka we wspólnocie Kościoła.

Dlatego także Konstytucja soborowa uwydatnia, że jest to dar własny „wśród Ludu Bożego”. Zawsze bardzo mocno podkreślano (choćby w nauczaniu katechizmowym), że małżeństwo jest sakramentem społecznym. Posłannictwo Chrystusa jako kapłana, proroka i króla, dziedziczone i sprawowane przez cały Lud Boży w Kościele, stoi u podstaw właściwej dla tego Ludu więzi społecznej, wyznacza zadania i funkcje o charakterze wspólnotowym, jakie mają sprawować poszczególne członkowie Ludu Bożego, w ślad za tym określa ich zobowiązania i odpowiedzialność. To wszystko zaś składa się na rzeczywistość powołania. Tak więc śmiało możemy twierdzić, że udział w posłannictwie Chrystusa nadaje istotowo chrześcijańskie znaczenie powołaniu małżonków w rodzinie poprzez sakrament małżeństwa. Innymi słowy: sakrament małżeństwa zapoczątkowuje ich szczególne apostołstwo (apostołstwo bowiem to nic innego jak posłannictwo i udział w posłannictwie samego Chrystusa). W tej też dziedzinie należy upatrywać podstawy pastoralne teologii rodziny.

W dotychczasowej teologii i katechizacji na temat sakramentu małżeństwa nade wszystko (i chyba prawie wyłącznie) była uwydatniona łaska jako dar Boży, który przede wszystkim potwierdza i pogłębia ich nadnaturalne usynowienie ze strony Boga (łaska uświęcająca), równocześnie zaś jest zadatkiem pomocy Bożej na drodze ich nowego życia i nowych obowiązków małżeńskich i rodzicielskich. Wzbogacenie łaski uświęcającej oraz łaska sakramentalna — oto skutki, jakie sakrament małżeństwa powoduje w duszach małżonków, o ile tylko nie stawiają żadnych przeszkód jego oddziaływaniu (*non ponentibus obicem*). Nauka Vaticanum II każe nam o tych skutkach pomyśleć jeszcze w kategoriach szczególnego powołania świeckich, poprzez które realizują oni w małżeństwie i rodzinie posłannictwo Ludu Bożego otrzymywane wciąż od Chrystusa, kapłana, proroka i króla. Realizacja tego posłannictwa zaczyna się — rzecz jasna — od samych małżonków, jednakże nadaje ona całej rodzinie właściwy jej kształt chrześcijański i do głębi ludzki. Kształt ten można pokrótce określić jak następuje: rodzina jako wspólnota, jako szczególne „*communio personarum*”, w której rodzice przekazują życie dzieciom, nowym osobom, warunkuje poprzez samą swoją istotę podstawową i zarazem pełną realizację człowieczeństwa każdego ze swych członków w dziele wychowania. Małżonkowie jako rodzice winni nieustannie dawać początek owej realizacji we wspólnocie. Sakrament małżeństwa jako ich sakrament jest równocześnie sakramentem rodziny. W nim znajduje się cała podstawa pastoralna: małżonkowie-rodzice nade wszystko sami realizują posługę zbawienia względem siebie i swoich dzieci.

Realizacja posługi zbawienia utożsamia się w sposób szczególny z owym „składaniem ofiary duchowej”, o którym Sobór Watykański II mówi na wielu miejscach jako o zasadniczym wyrazie powszechnego uczestniczenia w kapłańskim posłannictwie Chrystusa. Analizując istotę rodziny jako wspólnoty osób (*communio personarum*), możemy dostrzec jej podstawę w samej naturze człowieka-osoby, o którym Vaticanum II uczy, iż „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Otóż, wydaje się zachodzić jakaś egzystencjalna łączność pomiędzy tym „darem z siebie samego” we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej a „składaniem duchowej ofiary”, co jest istotne dla powołania chrześcijańskiego jako wyraz udziału w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Pełna poświęcenia miłość małżonków i rodziców, a w parze z tym dojrzewająca miłość dzieci jako gotowość do „bezinteresownego daru z siebie samego” — to równocześnie realizacja wspólnoty rodzinnej jako *communio personarum*, a zarazem jakiś rys powszechnego kapłaństwa, przez które rodzina realizuje swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego przejmowa-

nym od Chrystusa-Kapłana. Liturgicznym wyrazem tego jest udział w ofierze eucharystycznej, jednakże miejscem składania duchowej ofiary jest samo życie — w tym wypadku życie małżeńskie i rodzinne. Rodzina, która w życiu stara się zrealizować autentyczną wspólnotę osób poprzez ten wieloraki „bezinteresowny dar z siebie” wszystkich jej członków, a nade wszystko rodziców — kształtuje się jako owo „królewskie kapłaństwo”, o którym poucza św. Piotr, a za nim Sobór Watykański II.

W tym świetle sama treść obrzędu, jakim udzielany bywa sakrament małżeństwa, odsłania pełne swoje znaczenie. Wiadomo, że istotne dla tego obrzędu jest wzajemne ślubowanie miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej, jakie składają sobie nowożeńcy, wzywając równocześnie na świadka swoich ślubów Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedynego i wszystkich Świętych. Ślubowanie to poprzedza obustronne oświadczenie, w którym oboje po kolei stwierdzają, iż chcą świadomie i dobrowolnie zawrzeć małżeństwo nierozzerwalne i założyć rodzinę („czy chcesz przyjąć i po chrześcijańsku wychować potomstwo, którym Bóg was obdarzy?”). Cała liturgia sakramentu małżeństwa zasługuje na gruntowne przemyślenie, gdyż w niej właśnie zarysowuje się najwyraźniej owo związanie „daru z siebie samego” ze „składaniem duchowej ofiary”, które całą perspektywę życia małżonków w rodzinie od początku mocno osadza w rzeczywistości powszechnego kapłaństwa wiernych.

Realizacja wspólnoty osób (*communio personarum*) w rodzinie, tak jak ona została naświetlona w pierwszej, teoretycznej części niniejszego studium, pozwala nam też, co więcej, nakazuje, całą rzeczywistość życia małżeńskiego i rodzinnego związać mocno z owym posłannictwem królewskim (*munus regale*), które cały Lud Boży i każdy jego członek przejmuje od Chrystusa, aby je wyrazić w własnym życiu. Wyraża się ono zaś w duchowej postawie samopanowania, które tak głęboko wchodzi w etos ludzkiej osoby i wspólnoty. Chrystus bowiem „tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu (por. Rz 6, 12); co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć — znaczy panować” (KK 36). Takie duchowe panowanie, w którym zawiera się rys „królewskiej wolności” a zarazem stała gotowość służby, stanowi jakby samą kwintesencję wszystkich etycznych wymagań, bez których autentyczna wspólnota „*communio personarum*” nie jest ani do pomyslenia, ani do zrealizowania. Jeżeli „bezinteresowny dar z siebie”, który kształtuje małżeństwo i rodzinę jako komunijny układ międzyosobowy, nie ma pozostać tylko

frazesem albo co najmniej nie zrealizowanym „ideałem”, musi się wypełnić całą treścią chrześcijańskiej moralności, w niej zaś przejawia się autentyczny udział w posłannictwie królewskim Chrystusa. Zresztą właśnie ów wysiłek i trud natury moralnej, jaki małżonkowie, rodzice i wszyscy członkowie społeczności rodzinnej wkładają w realizację wspólnoty godnej osób, jest równocześnie „składaniem duchowej ofiary”: rys królewski Ludu Bożego i każdego pośród jego członków łączy się bardzo ściśle z rysem kapłańskim. Chodzi o to, aby według słów św. Piotra przypomnianych przez Vaticanum II, realizować „królewskie kapłaństwo”. Nie wchodząc nawet na razie w szczegóły, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, w jakiej mierze i w jakiej postaci małżonkom-rodzicom, a w orbicie ich rodzicielskiego wpływu wszystkim członkom społeczności rodzinnej, koniecznie potrzebna jest owa duchowa „królewskość” i dojrzałość etyczna. Aspekt pastoralny teologii rodziny do niej się właśnie odnosi i do niej też w praktyce prowadzi.

W parze z tym idzie udział w posłannictwie prorockim Chrystusa, *munus propheticum*. Kiedy bowiem Chrystus-Prorok „zarówno świadectwem życia, jak mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca”, to ludzie świeccy zostali przez Niego ustanowieni świadkami oraz wyposażeni „w zmysł wiary i łaskę słowa (por. Dz 2, 17-18; Ap 19, 10), aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym”. Sobór Watykański II uwydatnia więc życie rodzinne jako właściwe miejsce realizacji posłannictwa prorockiego: „ludzie świeccy stają się potężnymi głosicielami wiary w rzeczy, których się spodziewają (por. Hbr 11, 1), jeśli z życiem z wiary niezachwianie łączą wyznawanie wiary [...] W wypełnianiu tego zadania nader cenny okazuje się ten stan życia, który uświęcony jest osobnym sakramentem, mianowicie życie małżeńskie i rodzinne. Tam odbywa się zaprawa w apostołstwie świeckich i tam znajduje się znakomita jego szkoła, gdzie pobożność chrześcijańska przenika całą treść życia i z dnia na dzień coraz bardziej ją przemienia. Tam małżonkowie znajdują swoje powołanie, polegające na tym, że mają być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa. Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia. W ten sposób przykładem i świadectwem swoim przekonuje świat o jego grzechu i oświeca tych, co szukają prawdy” (KK 35).

Sobór Watykański II, jak widać, dużą wagę przywiązuje do tego posłannictwa rodziny, które określa zarazem jako udział w prorockim posłannictwie samego Chrystusa. Urzeczywistnia się ono wewnątrz rodziny, w stosunkach wzajemnych małżonków oraz rodziców i dzieci.

Urzeczywistnia się również w stosunku chrześcijańskiej rodziny do całego społeczeństwa. Rzec można, iż rodzina w ujęciu Soboru jest tą pierwszą i podstawową wspólnotą Ludu Bożego, która przemawia, która daje świadectwo o Królestwie Bożym samą swoją chrześcijańską rzeczywistością, właśnie przez to, że stanowi autentyczną komunie osób i że stara się ją realizować we wzajemnym odniesieniu wszystkich swoich członków, w pracy nad sobą i w wychowaniu.

„Chrześcijanie wyzyskując czas obecny i odróżniając sprawy wieczne od tego, co ulega zmianom, powinni pilnie podnosić wartości małżeństwa i rodziny [...] sami małżonkowie, stworzeni na obraz Boga żywego i umieszczeni w prawdziwym porządku osobowym, niech będą zespoleni jednakim uczuciem, podobną myślą i wspólną świętością, zęby idąc za Chrystusem, zasadą życia, stawali się przez radości i ofiary swego powołania, przez wierną swoją miłość, świadkami owego misterium miłości, które Pan objawił światu swą śmiercią i zmartwychwstaniem” (KDK 52).

Znaczenie pastoralne sakramentu małżeństwa dla całej teologii rodziny polega przede wszystkim na wydobyciu tych elementów chrześcijańskich, apostoelskich, a także ściśle duszpasterskich, jakie ten sakrament zakłada i zaszczenia w małżonkach — rodzicach, a poprzez nich w całej wspólnocie rodzinnej. Sakrament małżeństwa zakłada te elementy, gdyż znajdują się one w każdym chrześcijaninie i chrześcijance, którzy sakrament ten przyjmują w Kościele. Są one złożone w duszach narzeczonych i nowożeńców jako żywy depozyt od chwili chrztu. Zostają potwierdzone, umocnione i skierowane w stronę chrześcijańskiego powołania życiowego, które najczęściej bywa powołaniem małżeńskim i rodzinnym, przez sakrament bierzmowania. Sakrament małżeństwa znajduje więc te szczególne elementy podobieństwa do Chrystusa związane z Jego posłannictwem kapłańskim, królewskim i prorockim — w każdym młodym chrześcijaninie i chrześcijance w chwili, gdy zawierają swój sakramentalny związek. Są one w jakiś sposób wpisane w ich duchowy profil, w ich dotychczasową formację i postawę. Zawierają się także w treści tej miłości, która ich doprowadza do ołtarza, do sakramentu, do przysięgi małżeńskiej. Nie trzeba szczenić trudu dla zidentyfikowania tego faktu albo też dla jego wydobywania z ich własnej świadomości. Oczywiście, że te elementy chrześcijańskiego powołania nie tkwią w tej świadomości w stanie takiego teologicznego samookreślenia, na jakie pozwala Magisterium Soboru. Niemniej odnajdujemy je tam w stanie mniej lub bardziej dojrzałej, mniej lub bardziej przejrzystej równoznaczności egzystencjalnej. I na to nade wszystko wypada zwrócić uwagę.

Równocześnie należy stwierdzić, że sakrament małżeństwa te wszy-

stkie elementy powołania chrześcijańskiego na nowej drodze życia w duszach małżonków i przyszłych rodziców zaszczenia i zapoczątkowuje. Jest to swoista inicjacja, której dalszym ciągiem, potwierdzeniem i wypełnieniem ma się stawać całe życie małżeństwa i rodziny. Swoje chrześcijańskie powołanie małżonkowie muszą w kontekście swego nowego życia odnaleźć na nowo — muszą je raczej wciąż odnajdywać. Muszą sprawdzać i zarazem potwierdzać, w jaki sposób oni oboje — a wraz z nimi cała ich rodzina — mają się stawać „świadkami owego misterium miłości, które Pan objawił światu swą śmiercią i zmartwychwstaniem”. Otóż sakrament małżeństwa stwarza po temu mocną i wystarczającą podstawę. Całe życie rodzinne ma możliwość wyrastania na tej podstawie jako autentyczne świadectwo owej miłości, którą Bóg objawił światu. Świadectwo to jest równocześnie wyrazem rzeczywistości pastoralnej, która ustanawia rodzinę i którą zarazem rodzina tworzy. O tym trzeba wciąż pamiętać.

Rodzina jest tutaj przede wszystkim podmiotem troski o dobra zbawienia i podmiotem realizacji tych dóbr — nie tylko przedmiotem. W tej podmiotowości na plan pierwszy wysuwają się rodzice (oni wszak byli szafarzami sakramentu małżeństwa) — jednakże w dalszej perspektywie w ową bogatą podmiotowość wchodzi również dzieci. I to niekoniernie dopiero od chwili, gdy stały się już dorosłe i samodzielne. Wchodzi właściwie od chwili narodzenia, a zwłaszcza od chwili chrztu, gdy stają się uczestnikami troistego posłannictwa Chrystusowego. Doświadczenie uczy niemało na ten temat. Wiemy, ile chrześcijańskie życie rodzin, a przede wszystkim samych rodziców, zawdzięcza dzieciom. Wiemy, w jakiej mierze są one właśnie szafarzami tych wielorakich dóbr zbawienia, łask i moralności w życiu rodzinnym. Chrześcijańscy małżonkowie, idąc od ślubu ku przyszłości swojej rodziny, winni włączyć w wizję tej przyszłości także i to wszystko, co w ich własną miłość, wierność i uczciwość małżeńską, w realizację ich własnego powołania wniosą dzieci. Jak widać, układ pastoralny jest tutaj wielostronny, odpowiada głębokiej strukturze owej *communio personarum*, jaką rodzina jest i jaką wciąż ma się stawać.

Jest to też nade wszystko układ immanentny. Rzeczywistość pastoralna rodziny, wszystkie możliwości jej rozwoju tkwią głównie w samej rodzinie, w poszczególnych osobach i w ich wzajemnej więzi. Właśnie ta więź została zasadniczo ukształtowana przez sakrament małżeństwa i nasyciona nowymi pierwiastkami nadprzyrodzonej ekonomii zbawienia. Ludzie, którzy w nią weszli, a także i ci, którzy z niej wyrosną, otrzymują wszystkie dane po temu, ażeby w swojej wspólnocie i poprzez nią zrealizować całe to dobro zbawienia, do jakiego przez sakrament małżeństwa zostali wezwani i wprowadzeni. Całe tzw. dusz-

pasterstwo rodzin, jako szczególna akcja Kościoła, musi umieć konsekwentnie stawać na tym właśnie gruncie. Postaramy się poświęcić tej sprawie jeszcze kilka osobnych uwag.

Sakrament małżeństwa jest według tradycji Kościoła katolickiego sakramentem ludzi świeckich. Świeckość oznacza wejście w świat, oznacza szczególnie do niego stosunek. Jest to świat „będący widownią historii rodzaju ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który — jak wierzą chrześcijanie — z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do Pełni doskonałości” (KDK 2). Chrześcijańskie powołanie ludzi świeckich, a w szczególności powołanie małżeńskie i rodzinne, jest związane ze światem w takim właśnie integralnym znaczeniu, jakie nadaje mu Ewangelia i Chrystus. Wiadomo bowiem, że mogą być inne także znaczenia „świata” i że według tych innych znaczeń można układać sens ludzkiego bytowania oraz kierunek postępowania w życiu doczesnym. Natomiast chrześcijańskie powołanie ludzi świeckich, których sam tytuł mówi o szczególnym „wejściu w świat”, wskazuje na taki sens bytowania i taki kierunek postępowania w świecie, jaki wynika z ewangelicznej wizji świata, ze znaczenia, jakie nadał mu Chrystus.

W sposób szczególnie odnosi się to do życia rodzinnego — właśnie dlatego wypadło aspekt pastoralny rodziny związać ściśle z posłannictwem Chrystusa. Rzec można, iż powołanie rodzinne, rodzicielskie, w jakimś szczególnym znaczeniu jest „świeckie”. Rodzina bowiem kształtuje świat w sposób najbardziej podstawowy, wprowadzając w jego rzeczywistość wciąż nowych ludzi. Można zaś, idąc za myślą objawienia, powiedzieć, że stworzenie, ziemia, staje się „światem” przez człowieka, przez każdego bez wyjątku człowieka. Człowiek też w swoim życiu ziemskim dzieli losy świata, podlega jak on rozwojowi i przemianom. W tych granicach — pomiędzy urodzeniem a śmiercią — człowiek powinien równocześnie kształtować świat. Początkiem tego procesu i jego podstawowym środowiskiem jest właśnie rodzina. Życie rodzinne jest też najczęstszym powołaniem ludzi świeckich, pierwszym i zasadniczym terenem ich chrześcijańskiego posłannictwa. „Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczy- nu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa. Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować,

aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela" (KK 31).

Idea poświęcenia świata (*consecratio mundi*) znajduje swój pierwszy i podstawowy zasięg w życiu rodzinnym, w tych „zwyczajnych warunkach życia rodzinnego [...] z których niejako utkana jest egzystencja” (KK 31) tyłu świeckich katolików. Idea ta, a nade wszystko jej realizacja, określa też pastoralny charakter rodziny — poświęcenie świata bowiem musi się rozpoczynać od człowieka, skoro ma być dokonywane przez ludzi. Rodzina, która niejako od samych podstaw nadaje „światu” jego właściwy sens — bo wprowadza do niego coraz to nowych ludzi — winna być także pierwszym terenem konsekracji świata.

3. MOŻLIWOŚCI I WARUNKI DUSZPASTERSTWA RODZIN

Mając przed oczyma cały ten pastoralny zarys rodziny „od wewnątrz”, który wyłania się z sakramentu małżeństwa, możemy z kolei przemyśleć — również w zarysie — istotną problematykę tego działania Kościoła, które określamy nazwą duszpasterstwa rodzin. Nie zamierzamy tutaj wchodzić w szczegóły tego działania, pragniemy tylko podać niektóre myśli zasadnicze. Jeżeli sakrament małżeństwa wskazuje na to, że Kościół dwojgu ludziom, jako małżonkom, powierza troskę o dobra zbawienia właściwe dla życia rodzinnego, to równocześnie tenże sakrament wskazuje także i na to, że Kościół tę samą troskę zamierza z nimi dzielić w sposób jak najbardziej realny i skuteczny. Tutaj znowu należy przemyśleć aspekt kanoniczny sakramentu małżeństwa w jego znaczeniu nie tylko prawnym, ale i pastoralnym. Wiadomo, że małżeństwo winno być zawierane wobec świadka urzędowego ze strony Kościoła, którym jest upoważniony do tego duszpasterz, a także w obecności innych świadków. Ci ostatni mają w danym razie zaświadczyć, że małżeństwo zostało „prawnie zawarte wobec Boga i potwierdzone przez Kościół”. Z punktu widzenia kanonicznego to wszystko jest potrzebne dla ustalenia faktu prawnego, jakim jest małżeństwo w Kościele. Równocześnie zaś z punktu widzenia pastoralnego udział świadków — zarówno urzędowego, którym jest duszpasterz, jak też świadków aktualnych — mówi o tym, że Kościół pragnie dzielić z małżonkami tę troskę o dobra zbawienia właściwe dla życia rodzinnego, jaką w tej ważnej chwili im nade wszystko powierza. Dlatego też małżeństwo łączy się ściśle z błogosławieństwem Kościoła.

Według nauki Vaticanum II, która została wyrażona przede wszystkim w Konstytucji pastoralnej, a potem powtórzona w sposób bardziej jeszcze szczegółowy w encyklice *Humanae vitae*, troska ta winna

być udziałem wszystkich. Sprawa każdego małżeństwa i każdej rodziny poprzez fakt sakramentu staje się sprawą poniekąd całego Ludu Bożego — i to w najszerszym tego słowa znaczeniu; „chrześcijanie [...] powinni pilnie podnosić wartości małżeństwa i rodziny tak świadectwem własnego życia, jak i zharmonizowanym współdziałaniem z ludźmi dobrej woli [...] Wielką pomocą dla osiągnięcia tego celu będą: zmysł chrześcijański u wiernych, prawe sumienie moralne ludzi oraz mądrość i doświadczenie tych, którzy biegli są w naukach świętych” (KDK 52). Dokument soborowy wymienia jakby jednym tchem elementy konstytutywne tego wielkiego i ważnego procesu w życiu Kościoła i społeczeństwa, którym przede wszystkim jest duszpasterstwo rodzin. Jest to bowiem proces, w którym owocują najgłębsze warstwy chrześcijańskiej duchowości: „zmysł wiary” oraz „prawe sumienie” — a więc proces jakby samorzutnie narastający od wewnątrz, choć równocześnie świadomy i świadomie sterowany poprzez „mądrość i doświadczenie tych, którzy biegli są w naukach świętych”. Tekst soborowy mówi w sposób zasadniczy i ogólny. Biegłymi w naukach świętych są teologowie, jednakże decydujące dla procesu duszpasterstwa rodzin są „mądrość i doświadczenie” — tym ostatnim mogą dysponować także i ludzie nie wykształceni teologicznie, choćby nawet zupełnie prości.

Niemniej „specjaliści, zwłaszcza w dziedzinie biologii, medycyny, socjologii i psychologii, wiele mogą oddać usługom dobremu małżeństwu i rodzinie oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać naświetlić różne warunki sprzyjające uczciwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości” (KDK 52). To, co w świetle współczesnej nauki i doświadczenia Kościoła nazywamy duszpasterstwem rodzin, wypada pojąć jako proces, na który składa się wiele czynników. Najważniejszy jest oczywiście czynnik wewnętrzny, zmysł wiary i prawe sumienie — jednakże Kościół dobrze zdaje sobie sprawę z tego, jak mocno oddziałują w tym procesie wielorakie uwarunkowania o charakterze społecznym. Ogromne więc znaczenie posiada zdrowa opinia publiczna, i dlatego też wielka odpowiedzialność ciąży na wszystkich, którzy ją kształtują i tworzą. Vaticanum II docenia także w całej pełni wkład nauki, zwłaszcza gdy chodzi o centralną i istotną dla każdej rodziny sprawę rodzenia, przekazywania życia.

Na tle tego rozległego i wielorakiego procesu należy ustawiać duszpasterstwo rodzin jako szczególne zadanie kapłanów-duszpasterzy. Swoją funkcję duszpasterską muszą oni realizować biorąc pod uwagę cały ów rozległy proces społeczny — muszą więc niejako odnaleźć siebie w pośrodku tego procesu z właściwą sobie posługą skierowaną do rodziny. A jest to posługa wieloraka, jak mówi o tym doświadczenie. „Zadaniem kapłanów [...] jest wspieranie powołania małżonków w ich pozycjach

mażeńskim i rodzinnym różnymi środkami duszpasterskimi, jak głosem słowa Bożego, kultem liturgicznym i innymi pomocami duchowymi, a również umacnianie ich z dobrocią i cierpliwością wśród trudności i utwierdzanie w miłości, aby tworzyły się naprawdę promieniujące rodziny" (KDK 52).

Posługa duszpasterska kapłanów jest szczególną troską o dobra zbawienia przyniesione przez Chrystusa. Zasadniczym warunkiem jej skutecznego wypełniania w stosunku do rodziny wydaje się świadomość — i to mocna świadomość — że troskę tę poprzez sakrament małżeństwa powierza Kościół przede wszystkim samym małżonkom jako rodzicom, a wraz z nimi także stopniowo ich dzieciom we wspólnocie rodzinnej. Funkcja kapłana — duszpasterza musi więc tutaj stosować się do zasady pomocniczości. Wskazuje na to sam porządek sakramentalny. Zadaniem duszpasterza jest tak przygotować każdą parę narzeczonych do sakramentu małżeństwa i tak z kolei towarzyszyć każdej rodzinie we wspólnocie swego Kościoła, ażeby troska o dobra zbawienia przede wszystkim była ich własnym udziałem. Trzeba wyzwolić w nich świadomość i energie królewskiego kapłaństwa, odpowiedzialność związaną z posłannictwem prorockim Ludu Bożego. Każda rodzina jako szczególna wspólnota chrześcijańska jest organiczną częścią wielkiej wspólnoty Kościoła — Ludu Bożego, uczestniczy więc w posłannictwie Chrystusa w sposób sobie właściwy, według „własnego daru”, jak uczy Konstytucja *Lumen gentium* nawiązując do słów św. Pawła.

Trzeba przy tym pamiętać, że na ów „własny dar” związany z sakramentem małżeństwa składają się również „szczególne łaski”, czyli charyzmaty, o których uczył w swoim czasie św. Paweł w liście do Koryntian, a w naszych czasach przypomina o nich Vaticanum II: „Każdemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku” (1 Kor. 12, 7). A ponieważ te charyzmaty, zarówno najznamienitsze, jak i te bardziej pospolite a szerzej rozpowszechnione, są nader stosowne i pożyteczne dla potrzeb Kościoła, przyjmować je należy z dziękczynieniem i ku pociesze [....]”. Są to owe łaski szczególne, przez które Duch Święty wiernych wszelkiego stanu czyni „zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła” (KK 12).

Duszpasterz, kierując się żywą wiarą w działanie Ducha Świętego, które poprzez sakrament małżeństwa przenika całą sferę życia rodzinnego, musi niejako w samym punkcie wyjścia swojej działalności w dziedzinie duszpasterstwa rodzin zakładać nie tylko łaskę sakramentalną, ale także i możliwość charyzmatów życia rodzinnego. Może są to charyzmaty „bardziej pospolite a szerzej rozpowszechnione”, o jakich mówi Konstytucja *Lumen gentium*, niemniej są one równocześnie jak

największej wagi dla „odnowy i dalszej rozbudowy Kościoła”. Życie rodzinne stanowi wszakże niewątpliwie szczególnie fundament budowania całej wspólnoty Ludu Bożego, tak jak i świeckiego społeczeństwa. W tym świetle okazuje się nieraz, że różne, na pozór zwyczajne przejawy miłości rodzinnej, jak np. poświęcenie rodziców dla dzieci, heroiczne czasem oddanie dla cierpiącego czy nieuleczalnie chorego współmałżonka, dziecka albo też rodziców, przedziwny czasem talent pedagogiczny u ludzi skądinąd prostych i niewykształconych — mogą stanowić przejawy owych łaska szczególnych, czyli charyzmatów.

Duszpasterz musi to wszystko mieć przed oczyma. Fakt, iż sam wraz z sakramentem kapłaństwa wybiera bezżenność, a więc nie zakłada swej własnej rodziny, powinien jeszcze bardziej go uwrażliwić na prawdziwe wartości życia małżeńskiego i rodzinnego. Sam zresztą najczęściej swojej własnej rodzinie, jej chrześcijańskiej atmosferze, zawdzięcza w jakiś sposób powołanie kapłańskie. Teraz, gdy zdecydował się nie zakładać rodziny, gdy wybrał celibat jako ów szczególnie charyzmat Królestwa Bożego na ziemi i uczynił go swoją powinnością na całe życie, winien właśnie przez ten charyzmat stawać się tym bardziej bezinteresownym świadkiem owych wartości ludzkich i chrześcijańskich, jakie są związane z rodziną. Już Scheler zwrócił uwagę na to (chyba zresztą nie on pierwszy), że odczuć i zrozumieć te wartości może właśnie najlepiej człowiek, który z nich rezygnuje dla wyższych jeszcze względów. Wydaje się więc, że u podstaw całego duszpasterstwa małżeństw i rodzin musi znaleźć się to wewnętrzne świadectwo kapłana, wyraz jego przeświadczenia i postawy, jego duchowej dojrzałości. Ludzie żyjący w rodzinie, małżonkowie-rodzice, dzieci, muszą bez trudu odczytywać w nim świadectwo wartości ich własnego powołania. Osiąga to kapłan-duszpasterz nie tyle przez ludzkie zrozumienie tych wartości, ale nade wszystko przez żywą wiarę w Słowo Boga, która pozwala mu obcować z Bożym znaczeniem wartości życia małżeńskiego i rodzinnego oraz znaczenie to wyrażać i przekazywać w całym swoim posługiwaniu.

Tak więc sprawa duszpasterstwa rodzin jako szczególnego zadania kapłanów-duszpasterzy sięga głęboko w samą formację kapłańską, w sferę przekonań i postaw czerpanych z wiary i wprowadzanych w życie samego kapłana. Sprawa ta jest trudna, jest delikatna, zahacza o cały szereg doświadczeń — również bardzo osobistych, domaga się stałe przekraczania schematów, a równocześnie stanowczości i wyrozumiałości. W duszpasterstwie rodzin potwierdza się zarazem apostołskie skierowanie kapłana do całego człowieka, do wszystkich jego problemów — na wzór Chrystusa. Duszpasterstwo to jest sprawdzianem duchowej dojrzałości i nieustającym jej postulatem. Odnoszą się też do niego z pewnością te słowa, które Sobór Watykański II wypowiedział w szerszym

jeszcze kontekście: „Ludzie świeccy [...] mają prawo otrzymywać w obfitości od swoich pasterzy duchowe dobra Kościoła [...]”, pasterze zaś, „wsparci doświadczeniem świeckich, mogą zdobyć cenniejszy i odpowiedzialniejszy sąd zarówno w sprawach duchowych, jak i doczesnych, tak aby cały Kościół, umocniony przez wszystkie swoje członki, skuteczniej pełnił swe posłannictwo dla życia świata” (KK 37).

*

Teologia rodziny musi być w całości pastoralna dlatego, że w całości pastoralne jest objawienie jako źródło teologii i Magisterium Kościoła, jako jego urzędowy i autentyczny przekaz. Dlatego i w tym znaczeniu całość teologii rodziny musi być także pastoralna. Musi być pastoralna zarówno ta część, w której zajmujemy się teologiczną teorią rodziny, jak też część praktyczna. Rzecz jasna, że realizuje się to w różny sposób. W inny sposób jest pastoralna teologiczna „teoria” (wizja) rodziny, w inny sposób teologiczna jej „praktyka”. Nie ulega jednak wątpliwości, iż jedno w drugim znajduje swoją podstawę i zakorzenienie, podobnie jak tzw. pastoralna *Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym* znajduje podstawę i zakorzenienie w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*.

Fakt, że „doktryna” jest pastoralna, jest znamieny przede wszystkim dla samego objawienia, które w swym całokształcie i w każdym zarazem elemencie nie stanowi czystego teorematu ani też prostej ideologii. Można powiedzieć, iż całe objawienie jako nauczanie i działanie pochodzące od Boga i skierowane do ludzi jest w swojej najgłębszej istocie aktem i procesem „pastoralnym” — wyrazem troski o dobro, o zbawienie człowieka. Dominuje w nim obraz Pasterza — jest to Pasterz Izraela w Starym Przymierzu, jest to Chrystus — Dobry Pasterz w Ewangelii. Rodzina jako ludzka rzeczywistość, odpowiadająca do głębi naturze człowieka, wchodzi w odwieczny plan zbawienia, żywiony przez Boga i objawiany przez Niego stopniowo. W ten też sposób rodzina wpisuje się od początku w historię zbawienia — i na każdym etapie tej historii tworzy jej żywotną tkankę. Jeżeli posiada ona swą ludzką historię (i to zarówno każda z osobna rodzina sama w sobie, jak też każda w historycznym nurcie wielkich społeczeństw, narodów i ludów) — to równocześnie odkrywamy dzięki objawieniu miejsce rodziny w historii zbawienia. Jest to zarazem jej miejsce w Kościele, albowiem historia zbawienia stanowi istotny wątek historycznego bytu Kościoła i jego niezmiennego posłannictwa.

Odślonić aspekt pastoralny teologii rodziny, to nic innego jak odkryć pełną jej właściwość w posłannictwie Kościoła — Ludu Bożego,

przez tę bowiem właściwość łączy się rodzina z historią zbawienia i stale w tej historii na nowo zajmuje swoje miejsce. „Na nowo”, gdyż rodzina jest rzeczywistością, która wciąż na nowo zaczyna istnieć, na nowo się urzeczywistnia wówczas, gdy dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, decydują się przekazać życie nowym ludzkim istotom, podejmując tę decyzję i realizując ją z całkowitą odpowiedzialnością za dobro życia rodzinnego, za wieloraki układ wartości, który należy do Bożego planu zbawienia. W punkcie wyjścia tej decyzji, a ściślej biorąc — jej realizacji, znajduje się sakrament małżeństwa.

Fakt ciągłego urzeczywistniania się rodziny „na nowo” — dzięki czemu każda rodzina stanowi całkowicie nową, konkretną rzeczywistość i posiada zarówno swą własną niepowtarzalną historię, jak też swoją własną „pozycję” w historii zbawienia — nie przeszkadza nam bynajmniej w spojrzeniu ogólnym na rzeczywistość rodziny, ani też w ogólnym ujęciu dobra, układu wartości, jaki odpowiada jej w planie i historii zbawienia. To, co historyczne, nie przesłania bynajmniej tego, co istotne i zasadnicze — owszem, jeszcze głębiej odsłania i uwydatnia.

PASTORAL CONSIDERATIONS ON THE FAMILY

Summary

The author discusses the pastoral problems of the family in the light of the documents of Vatican II. He shows that the family is a very important object of the pastorate. According to the author the pastorate means more than a set of goals and activities of the possessing the Sacrament of Priesthood. This concept includes all that Vatican II called „apostolate” and in particular „apostolate of the layman” which is based on the sacraments of Baptism, Confirmation and Matrimony. The clergy and laymen became members of Christ's priestly, prophetic and royal office and they participate in His triple mission of teaching, sacramentalization and governing. Matrimony — as a sacrament — means joining in the saving work of Christ and thus by its very nature has a pastoral character. Participation in the priesthood of Christ is realized in offering a „gift of the self” in matrimonial and family community. The family which tries to develop an authentic community of persons (*coomunio personarum*) through various „disinterested gifts of the self” for all its members shapes itself as the „royal priesthood”. This is inseparably connected with the royal mission (*munus regale*) which expresses itself in the attitude of self-control. Spiritual control characterized by „the royal freedom” and constant readiness to serve is the quintessence of all ethical requirements, without which an authentic community „*communio personarum*” is both unthinkable and impossible to realize. Along with this goes the participation in the prophetic mission of Christ — *munus propheticum*. The family is the first and basic community of God's People which speaks for and gives evidence of God's Kingdom. The family shapes the world in a most fundamental way, giving its members to the world. The idea of „*consecratio mundi*” finds its original and principal medium in family life.

The family should also be an object of the pastorate performed by the clergy according to the principal of assistance.